

KATEGORIA RENTY GRUNTOWEJ W EKONOMII NURTU GŁÓWNEGO I JEJ WSPÓŁCZESNE ZASTOSOWANIA

Bazyli Czyżewski

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Abstrakt. Globalizacja ekonomiczna przyspiesza przepływy czynników wytwórczych w skali krajowej i globalnej. W rezultacie wartość dodana jest przechwytywana przez mechanizm rynkowy i przepływa do podmiotów silniejszych ekonomicznie. Dotyczy to w szczególności sektora rolnego. Pojawia się ważne pytanie, czy w tych warunkach czynnik ziemi (rolniczej) jest zdolny do generowania rent ekonomicznych, które stanowiłyby przesłankę przewag komparatywnych? Z jednej strony – ricardiańskie renty gruntowe zanikają, renty ekonomiczne według doktryny Henry George’a wywołują kryzysy finansowe, a założenia monetarystyczne okazują się niewystarczające. Z drugiej strony, czynnik ziemi zyskuje nowe zastosowania w zakresie usług środowiskowych, które pozwalają założyć, że renty gruntowe mają źródło w przepływach realnych. Celem artykułu jest ukazanie ewolucji teorii renty gruntowej od czasów ekonomii klasycznej do dzisiaj. Podjęto w nim próbę odpowiedzi na pytanie, czy znane teorie renty gruntowej są aktualne i jak można wykorzystać kategorię renty gruntowej we współczesnej polityce rolnej Unii Europejskiej? Stawia się hipotezę, że neoklasyczna teoria renty na ogół prezentowana w literaturze tematu jest niewystarczająca do opisu rzeczywistości, ponieważ redukuje źródła renty gruntowej do nicelastyczności podaży ziemi i traktuje ją jako stałą w modelach ekonomicznych.

Słowa kluczowe: renta gruntowa, ekonomia nurtu głównego, użyteczność czynnika ziemi, Wspólna Polityka Rolna

WPROWADZENIE

Renta ekonomiczna jest to dodatkowa wypłata, jaką otrzymuje dany czynnik produkcji, ponad dochód transferowy konieczny do skłonienia go do świadczenia swych

usług właśnie w tym zastosowaniu [Begg i in. 1993]. Renta ekonomiczna występuje więc w sytuacji trwałej rzadkości zasobów bądź braku możliwości wyceny zasobu przez rynek i uwzględnienia *ex ante* w rachunku ekonomicznym. Jeśli zasób zostanie wyceniony przez rynek, a jego względna podaż może się zwiększyć, renta ekonomiczna zanika i staje się kosztem. Teoretycznie renta nie może być ujemna. Warto jednak zaznaczyć, że proces jej tworzenia nie pokrywa się z realizacją i ujemny dochód rezydualny z rzadkich zasobów oznacza przejęcie renty przez inne podmioty.

Zauważmy, że czynnik ziemi spełnia pierwszy z postawionych warunków – charakteryzuje go trwała rzadkość. Ta cecha zwróciła już uwagę ekonomistów na początku XVIII wieku, w szkole fizjokratów, którzy uznawali rentę gruntową (czyli rentę z ziemi rolniczej) za jedyny rodzaj produktu czystego (współcześnie nadwyżki) wytwarzanego przez rolników, a realizowanego przez właścicieli ziemi w postaci czynszu dzierżawnego. W teorii fizjokratów występuje założenie o zerowej akumulacji „klasy jałowej” (współcześnie przemysłu), w której zyski przeciętne były sprowadzane przez konkurencję do zera, a renty nie występowały. Szkoła fizjokratów poprzestała jednak na stwierdzeniu faktu powstawania renty gruntowej w rolnictwie, ale nie podjęła się wyjaśnienia, co jest jej źródłem? Czy substancję renty tworzy relatywnie wyższa produktywność ziemi, a więc konstytuują ją realne procesy produkcji dóbr, czy też subiektywne postrzeganie wartości wymiennej tego zasobu, które wynika wyłącznie z rzadkości czynnika ziemi? Fizjokraci nie podjęli się również oceny sytuacji, w której producent rolny jest jednocześnie właścicielem ziemi i nie realizuje renty. Kto wówczas przejmuje rentę i jakie są tego konsekwencje ekonomiczne dla rolnictwa i całej gospodarki? Powyższe dylematy należą do kluczowych problemów, które napotyka teoria rent gruntowych i trzeba zaznaczyć, że nabierają one współcześnie coraz większego znaczenia. Aby je uwypuklić, można zastosować prosty redukcjonizm: jeśli renty gruntowe nie mają źródła w realnych procesach produkcji, mogą stać się przedmiotem spekulacji i destabilizatorem gospodarki rynkowej; jeśli warunkuje je produktywność czynnika ziemi – przeciwnie – są wyznacznikiem reprodukcji rozszerzonej i podstawowym czynnikiem rozwoju rolnictwa. Celem niniejszego opracowania jest po pierwsze skonfrontowanie różnych poglądów sformułowanych w ramach ekonomii nurtu głównego od XVIII wieku do dzisiaj w zakresie powyższych problemów, w szczególności, jeśli chodzi o źródła substancji renty gruntowej. Po drugie, podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, czy znane teorie renty gruntowej są aktualne i jak można wykorzystać kategorię renty gruntowej we współczesnej polityce rolnej Unii Europejskiej? Stawia się hipotezę, że neoklasyczna teoria renty na ogół prezentowana w literaturze tematu, jest niewystarczająca do opisu rzeczywistości, ponieważ redukuje źródła renty gruntowej do nieelastyczności podaży ziemi i traktuje ją jako stałą w modelach ekonomicznych.

OD ADAMA SMITHA DO DAVIDA RICARDO – KLASYCZNA TEORIA RENTY GRUNTOWEJ

W literaturze głównego nurtu ekonomii za twórcę teorii rent gruntowych uznaje się Davida Ricardo. Wśród jego prekursorów wymienia się Adama Smitha i Thomasa Malthusa, którzy wyróżniali cztery formy renty: z tytułu różnic urodzajności, położenia, dodatkowych nakładów kapitału oraz rentę ogólną (absolutną) [Smith 1954]. W „Bo-

gactwie narodów” Adama Smitha zwraca się od początku uwagę na różne źródła pochodzenia renty gruntowej, która jest [Mieszczankowski 1964]:

- 1) pracą robotników rolnych,
- 2) wynagrodzeniem czynnika ziemi,
- 3) „ceną monopolową”, płaconą za użytkowanie ziemi.

Thomas Malhtus podobnie poszukuje źródeł renty gruntowej w rzadkości ziemi, choć nie uznaje jej za cenę monopolową, twierdząc np. że „zboże jeśli chodzi o ilość rzeczywiście wyprodukowaną sprzedaje się po niezbędnej cenie”. Inaczej myślał Adam Smith, który uważał, iż „płody rolne zawsze przy sprzedaży osiągają cenę monopolową” [Ricardo 1957]. Widać więc wyraźnie, że już w pierwszych próbach określenia kategorii renty pojawił się rozdzźwięk.

Kluczową kwestią w ocenie źródeł rent gruntowych jest więc przyjęcie adekwatnej teorii wartości. W tym kierunku też rozwija się dalsza analiza problemu rent gruntowych w nurtach poklasycznych. Krystalizują się dwa podejścia:

- 1) zwolenników teorii wartości opartej na pracy,
- 2) zwolenników subiektywnych teorii wartości, w tym teorii krańcowego kosztu produkcji.

W świetle teorii wartości opartej na pracy zagadnienie rent gruntowych najszerzej opracowywane jest poprzez Davida Ricardo i ekonomię marksowską.

Nurt ricardiański, który jako pierwszy rozwinął temat po Adamie Smithcie, zakładał występowanie tylko i wyłącznie rent różniczkowych, a negował istnienie renty absolutnej. „Gdyby wysoka cena zboża była skutkiem, a nie przyczyną renty, cena zmieniałby się odpowiednio do wzrostu lub spadku renty i renta byłaby częścią składową ceny. Jednakże cenę zboża określa zboże wyprodukowane nakładem największej ilości pracy i renta w najmniejszym nawet stopniu nie wchodzi i nie może wchodzić w skład jego ceny (...) Cenę bowiem określa wszędzie przychód otrzymywany z ostatniej części kapitału, która nie płaci żadnej renty” [Ricardo 1957]. Marginalne działki określają więc wartość i jednocześnie cenę rynkową zboża. Jeśli tak ustalona wartość będzie na innych działkach wyższa od poniesionych kosztów produkcji płodów rolnych wraz z normalnym zyskiem, to powstaje renta – ale jest to zawsze renta różniczkowa.

Teoria renty gruntowej w powyższym wydaniu jest tożsama z teorią zmniejszającej się produktywności krańcowej, zakładając występowanie dwuczynnikowej funkcji produkcji ze zmiennymi w postaci ziemi i pracy. Prawo zmniejszających się przychodów w czasach Davida Ricardo wiązano przede wszystkim z rolnictwem i produkcją rolną. Przeprowadzane wówczas dowody opierały się na danych historycznych, wykazując, że wzrost liczby ludności zmusza do sięgania po ziemię niższej klasy, lub że jednocześnie są uprawiane gleby o różnej urodzajności. Nie można więc zwiększać wartości dodanej uzyskiwanej z ziemi o danej klasie przy stałych, bądź zmniejszających się nakładach – nakłady przypadające na krańcowy produkt muszą być coraz większe. W tym ujęciu renta jest faktycznie nadwyżką produktu ponad nakłady kapitału i pracy poniesione przez marginalne gospodarstwo rolne w uprawach intensywnych, a o jej występowaniu przesądza ograniczona podaż ziemi [Blaug 2000]. Określona w ten sposób renta równa się krańcowej produktywności ziemi. W uprawach ekstensywnych David Ricardo dopuszczał wypłaty rent gruntowych również przez gospodarstwa krańcowe.

Tak więc renta absolutna występowałaby tylko w warunkach produkcji ekstensywnej bądź byłaby tożsama z rentą różniczkową. Nasuwa się jednak pytanie, czy w tej

sytuacji marginalne działki w ogóle zostałyby włączone do produkcji towarowej, jeśli by nie przynosiły żadnej renty. Oznaczałoby to przecież ich wydzierżawienie przez właściciela za darmo (jeśli nie byłby jednocześnie producentem rolnym) lub nieuwzględnienie w rachunku ekonomicznym przez rolnika-właściciela alternatywnego kosztu dzierżawy. Tezy Ricardo, to jest pogląd, według którego „kapitał użyty w ostatniej kolejności nie przynosi renty gruntowej”, poddał krytyce Karl Rodbertus [1959], a następnie Karol Marks. Obie argumentacje w pewnym stopniu różniły się, niemniej doprecyzowały poglądy dotyczące mechanizmu powstawania renty absolutnej.

MARKSOWSKA RENTA ABSOLUTNA WOBEC TEORII KLASYCZNEJ

Dziewiętnastowieczny ekonomista – Karl Rodbertus – poszukiwał źródła renty absolutnej w różnych relacjach wartości dodatkowej do kapitału w rolnictwie i pozostałych gałęziach gospodarki. Należy wyjaśnić, że mówiąc o kapitale miał na myśli majątek trwały wraz z funduszem płac bez majątku zasobu ziemskiego. Punktem wyjściowym analizy było założenie o wyrównywaniu się oczekiwanej stopy zysku (stosując współczesną terminologię) w całej gospodarce. Zakładając, że oczekiwana stopa zysku jest określona na takim samym poziomie w rolnictwie i jego otoczeniu, wyższa relacja wartości dodanej do wykorzystanego kapitału w rolnictwie niż w pozostałych gałęziach oznacza wyższą produktywność nakładów w rolnictwie i występowanie renty gruntowej. Wspomniana relacja kształtuje się zdaniem Karla Rodbertusa immanentnie wyżej w rolnictwie z uwagi na fakt, że podstawowy udział w nakładach kapitału w przemyśle mają surowce i maszyny, których wartość w rolnictwie jest znacznie niższa [Mieszczankowski 1964]. Innymi słowy, relacja nakładów kapitału do nakładów pracy, wyrażonych wartościowo poprzez fundusz płac lub ilościowo poprzez liczbę zatrudnionych, jest w przemyśle permanentnie wyższa przy danej stopie zysku. Posługując się więc współczesną terminologią można stwierdzić, że w otoczeniu rolnictwa relatywnie szybciej zachodzą procesy akumulacji kapitału ze wszystkimi ich negatywnymi skutkami.

Powyższa teza została dorzucona przez badania prowadzone w gospodarce Stanów Zjednoczonych i wysokorozwiniętych krajów Europy Zachodniej w latach sześćdziesiątych XX wieku. Istnieje jednak wiele przesłanek, żeby do niej wrócić w dobie przemian, którym podlega WPR od tzw. Agendy 2000. Jak wiemy, gospodarka żywnościowa UE napotkała bariery nie do pokonania w kapitałochłonnej intensyfikacji produkcji rolnej. Zbliżyła się bowiem niebezpiecznie do punktu w którym zostaje naruszony ład środowiskowy i społeczny, grożąc nieodwracalnym zniszczeniem określonych zasobów naturalnych naszego ekosystemu. Zmiany zyskują poparcie elektoratu w krajach wysokorozwiniętych, gdzie popyt na produkty rolnictwa ulega rozwarstwieniu, ukierunkowując się jednak na walory zdrowotne żywności i usługi środowiskowe kosztem jej wyższej ceny płaconej w podatkach, z których subwencjonuje się rolnictwo. Stąd rozpoczęło się przestawianie rolnictwa UE na tory prośrodowiskowe i proekologiczne, wymuszając mechanizmami rynkowymi zatrzymanie wzrostowego trendu intensyfikacji produkcji rolnej. W tym kontekście nowego znaczenia nabierają, wydawałby się, nieaktualne tezy ekonomii marksowskiej o niższym organicznym składzie kapitału w rolnictwie, niż w jego otoczeniu. W kontekście zrównoważonego modelu rolnictwa promowanego przez najbogatsze kraje UE mogą one w krótkim czasie stać się prawdziwe.

Tak więc Karl Rodbertus sprowadził mechanizm tworzenia renty gruntowej do tzw. „organicznego składu kapitału”, który w rolnictwie miał być immanentnie niższy niż w przemyśle. Pojęcie to jest o tyle istotne, że należało do kluczowych kategorii w analizie wartości dodatkowej przeprowadzonej przez Karola Marksa. Jak bowiem wspomniano, to właśnie ekonomia marksowska podjęła najbardziej rozbudowaną analizę problemu rent absolutnych w ramach koncepcji wartości opartej o pracę. *De facto* była to plemnika z Davidem Ricardo, utożsamiającym pojęcia renty absolutnej i różniczkowej na bazie teorematu malejącej krańcowej wydajności zasobów. Przytaczając tok rozumowania Karola Marksa, renta absolutna konstytuuje ceny zboża, ponieważ w warunkach rosnącego popytu ceny te muszą wzrosnąć do poziomu, który umożliwi uprawę najgorszych gruntów, tzn. wypłaci ich właścicielowi rentę. W przeciwnym wypadku nie zostaną one w ogóle przeznaczone na cele produkcji rolnej. Renta z gruntów marginalnych nie jest zatem „następstwem wzrostu cen zboża”, lecz przeciwnie: „ta okoliczność, iż najgorsza ziemia powinna przynosić rentę, aby pozwolono ją uprawiać, byłaby przyczyną wzrostu ceny zboża aż do poziomu, na którym można by spełnić ów warunek” [Marks 1959].

W świetle teorii wartości opartej na pracy Karola Marksa rentę absolutną definiuje się jako nadwyżkę wartości towaru ponad jego cenę produkcji, która powstaje z dwóch powodów:

- monopolu własności ziemi,
- niższego „organicznego składu kapitału” w rolnictwie od społecznie przeciętnego, tzn. niższej relacji kapitału do czynnika pracy przy założeniu wyrównywania się stóp zysku.

Marks nie udowodnił podstawowego założenia w przedstawionej teorii renty absolutnej, że istnieje mechanizm sprowadzający stopę zysku w rolnictwie do przeciętnej. Współcześni mu ekonomiści zarzucali jego koncepcji brak swobodnej konkurencji w sektorze rolnym, który to uniemożliwia. Mechanizm zdaje się najbardziej zawodzić, gdy sektor ten znajduje się w niekorzystnej sytuacji ekonomicznej [Mieszczankowski 1964]. Czy zgoda na niższą stopę zysku niż przeciętna podważa istnienie renty absolutnej? Otóż niekoniecznie – akceptacja niższej stopy zysku w rolnictwie w okresach dekonjunktury teoretycznie powinna utrzymywać realizację rent gruntowych na dotychczasowym poziomie.

RENTA REZYDUALNA HENRY GEORGE’A I JEJ WPŁYW NA EKONOMIĘ MARGINALNĄ

Amerykański ekonomista – Henry George – zdefiniował czynnik ziemi o wiele szerszy niż David Ricardo i Karol Marks, to jest jako zasób, który nie jest ani kapitałem, ani pracą. Tak więc jest to interpretacja rezydualna, która w praktyce obejmuje znacznie szerszy krąg zasobów naturalnych, niż tradycyjnie pojmowana ziemia. W podejściu tym ziemia została niejako oderwana od gruntu i tym różni się od pozostałych czynników, że nie może zostać wycofana z produkcji tak jak praca i kapitał (bez względu na to, czy jej wytwory mają użyteczność w sensie ekonomicznym). Można ją jedynie zawłaszczyć lub pozbyc się jej własności, przekazując ją innemu podmiotowi.

Renty gruntowe są więc częścią produktu przypadającego właścicielom ziemi lub innych naturalnych zasobów z racji własności. Powyższa definicja po części pokrywa się z innymi koncepcjami formułowanymi w XIX wieku. Niemniej Henry George sprecyzował, że w sensie ekonomicznym renty są tylko opłatą za użytkowanie ziemi z wyłączeniem jakichkolwiek nakładów poniesionych na jej ulepszenie. Innymi słowy renta gruntowa dotyczy „dziewiczej” ziemi i nie należy jej mylić z wynagrodzeniem kapitału i pracy zaangażowanych łącznie z ziemią w procesy wytwórcze.

Czynnik ziemi jako zasób rezydualny obejmuje więc wartości o nieelastycznej podaży. W pierwotnej definicji zaliczały się do nich w szczególności surowce, siły przyrody i możliwości udostępniane przez naturę, takie jak m.in.:

- ziemia uprawna – z potencjałem do produkcji surowców rolnych,
- niezanieczyszczone powietrze,
- zasoby wody,
- surowce naturalne,
- łańcuchy górskie, morza i oceany, jeziora, rzeki, lodowce, puszcze itp., a także wszystkie obszary atrakcyjne dla turystyki i rekreacji.

Obecnie do tej listy można by dołączyć:

- fale radiowe i dostęp do ich różnych częstotliwości,
- korytarze powietrzne,
- infrastrukturę komunikacyjną i telekomunikacyjną, w tym dostęp do Internetu,
- równowagę polityczną na świecie, określaną poprzez kontrolę kluczowych surowców,
- kultury narodowe, których dziedzictwo jest trwale związana z ziemią,
- czas jako element kosztów transakcyjnych,
- suwerenność narodów i nienaruszalność granic lądowych, morskich i powietrznych [Backhaus 1997].

Wszystkie wymienione wyżej czynniki są zdeterminowane poprzez szeroko rozumiany czynnik lokalizacyjny i generują określone renty ekonomiczne, zaliczane przez Henry George’a do rent gruntowych. Ich wartość rynkowa wynika przede wszystkim z rzadkości i jest określana wyłącznie przez popyt na określone usługi. Z tego względu renty związane z czynnikiem lokalizacyjnym są szczególnie podatne na spekulację i w momencie, gdy przekraczają akceptowalne granice, mogą prowadzić do globalnych kryzysów. Takie podłoże ma zapewne obecny kryzys finansowy, który rozpoczął się na rynku nieruchomości.

Renty gruntowe stają się tym samym destymulantą rozwoju gospodarczego. Stąd George [1981] w swojej koncepcji jedyne go podatku postulował całkowite przejęcie renty gruntowej przez państwo, w sensie opodatkowania samego gruntu bez znajdujących się na nim ulepszeń.

Koncepcja Henry George’a była wielokrotnie kontestowana przez ekonomistów nurtu głównego od momentu jej powstania, ale nie trudno też znaleźć głosy w jej obronie oraz próby adaptacji we współczesnych gospodarkach – *de facto* bazujące na niej rozwiązania funkcjonują we praktyce również w Polsce. Wbrew powszechnemu przekonaniu wybitni przedstawiciele ekonomii marginalnej w większości popierali interwencjonistyczne tezy George’a w zakresie nacjonalizacji rent gruntowych [Foldvary 2008].

Carl Menger [1976] twierdził, że prawo zmniejszającej się użyteczności krańcowej dotyczy wszystkich czynników z wyjątkiem ziemi. Dlatego też renty ekonomiczne

utrzymują się w wynagrodzeniu tylko tego jednego czynnika, który wytwarza wyjątkowe produkty, a także usługi [Menger 1976]. Czynnikiem ziemi wyróżnia się tym, że oferuje przestrzeń, w której są lokowane wszystkie pozostałe czynniki. Tak więc nie sposób go zastąpić, podczas gdy praca i kapitał nawzajem się substytuują.

Hermann Gossen, kierując się przesłankami efektywnościowymi, uważał, że ziemia powinna być własnością całego społeczeństwa, czyli w praktyce państwa narodowego, ponieważ w ten sposób możliwe jest jej wydzierżawienie na najlepszych warunkach i maksymalizacja produktywności zasobu. Należy to rozumieć w ten sposób, że państwo ma możliwość relatywnie taniego wykupu ziemi (czytaj nacjonalizacji), a następnie relatywnie dużą siłą przetargową, żeby ją korzystnie wydzierżawić. Z kolei dzierżawcy będą wykorzystywać zasób ziemi o wiele bardziej produktywnie niż właściciele, ponieważ nie będą spekulować na wzroście renty gruntowej [Foldvary 2008].

Student Carla Mengera – Freidrich von Wieser – sformułował teorię kosztu alternatywnego i rozwinął ideę swego mistrza, żeby wyznaczać wartości czynników produkcji na podstawie wartości dóbr, które wytwarzają. Uznawał rentę gruntową za „cechę ponadustrojową”, występująca również w socjalizmie – w tym przypadku jednak realizowało ją państwo lub – jak kto woli – ogół społeczeństwa [Weiser 1971].

Léon Walras wniósł do teorii rent gruntowych ważną konstatację. Zakładając, że ceny dóbr rosną, jeśli rośnie ich marginalna użyteczność lub spada podaż, rozwój gospodarki rynkowej powoduje, że płace niekoniecznie rosną, podczas gdy renta gruntowa utrzymuje cały czas trend wzrostowy. Intensywność potrzeb, które zaspokajają produkt ziemi, czyli jego marginalna użyteczność wzrasta wraz ze zwiększaniem się liczby ludności. Z powyższego względu korzyści ze wzrostu powinny być również dzielone na całe społeczeństwo, a nie realizowane przez jednostki. Walras [1990] zaproponował też sposób przejścia rent w gospodarce kapitalistycznej przez państwo, składający się z trzech etapów:

- 1) wprowadzenie systemu podatków gruntowych i w ten sposób przejście przez państwo części uprawnień własnościowych do zasobu ziemi,
- 2) wykup ziemi od właścicieli poprzez emisję obligacji i jej dzierżawa,
- 3) spłata obligacji gruntowych z rosnących czynszów dzierżawnych i stopniowe znoszenie podatków gruntowych.

Według Vilfredo Pareto, w przeciwieństwie do szkoły austriackiej, ceny czynników produkcji nie są pochodną wartości dóbr, które wytwarzają, tylko określają je warunki równowagi funkcji popytu i podaży. Koszty produkcji nie wyznaczają cen dóbr finalnych, ale też ceny dóbr finalnych nie określają kosztów. Jeśli cena dobra generuje rentę ekonomiczną, zwiększa się podaż rzadkiego czynnika i jego produktów, redukując ich marginalną użyteczność i cenę. Niemniej tzw. kapitał ziemski jest szczególnym rodzajem kapitału, ponieważ charakteryzuje się sztywną podażą i chociaż jego ceny kształtuje ten sam mechanizm równowagi popytowo-podażowej, może on generować rentę ekonomiczną. Koszty w ekonomii są utraconymi korzyściami. Ziemia – jako naturalny czynnik produkcji – nie ma kosztu alternatywnego, ale za to duże znaczenie społeczne. Dlatego też przejście rent gruntowych przez państwo jest, według Pareta [1964], postępem i zwiększa efektywność lokacyjną.

NEOKLASYCZNA TEORIA RENTY GRUNTOWEJ – CZY WCIĄŻ JEST AKTUALNA?

Ekonomia nurtu głównego rozwinęła interpretację renty gruntowej Alfreda Marshalla, skupiając się na czynnikach rynkowych, czyli mechanizmie popytowo-podażowym. W tej koncepcji o występowaniu renty decyduje wyłącznie elastyczność podaży ziemi. Rentę w wysokości nadwyżki dochodów danego czynnika ponad jego cenę podaży otrzymują tylko czynniki o całkowicie nieelastycznej podaży. W przeciwnym razie wzrosłaby podaż danego czynnika, a renta spadłaby do zera. To rozumowanie dotyczy też czynnika ziemi – każdy uprawiany hektar uzyskuje więc tzw. cenę transferową, którą ustala się na podstawie popytu na ziemię, a także rentę różniczkową, gdy dochód z czynnika przewyższa cenę transferową [Robinson 1948]. Podobne rozumowanie, chociaż jeszcze bardziej uproszczone, przedstawił Paul Samuelson [1958] – wysokość renty gruntowej wyznacza punkt przecięcia całkowicie nieelastycznej krzywej podaży ziemi, z krzywą popytu. Występuje więc renta gruntowa zróżnicowana w zależności od przebiegu funkcji popytu. Każda ziemia uprawna przynosi w tych warunkach rentę, którą wlicza się w koszty produkcji, konstytuując cenę. Renta musi być realizowana w przypadku produkcji na ziemi dzierżawionej – inaczej dzierżawca rezygnuje z gospodarowania. Podobnie producent, który jest zarazem właścicielem ziemi, musi realizować rentę – w przeciwnym razie bardziej opłaca mu się sprzedać ziemię. Jedynie państwo może przejąć część renty w formie podatków.

Powyższe rozumowanie jest prezentowane w wielu współczesnych podręcznikach ekonomii. Według podejścia wywodzącego się z ekonomii neoklasycznej, to ograniczenie podaży stworzyło rentę absolutną z tytułu rzadkości, natomiast ziemia o różnej jakości powoduje powstawanie rent różniczkowych (pierwszych), traktowanych jako różnica pomiędzy kosztami produkcji na marginalnym oraz bardziej urodzajnym gruncie. Jeśli jednak urodzajność poszczególnych działek różni się dzięki zastosowaniu nakładów kapitałowych (nawożenie, melioracje itp.), wówczas powstaje tzw. renta różniczkowa druga. Z kolei wyższa produktywność w kategoriach pieniężnych, spowodowana względami lokalizacyjnymi, tworzy tzw. rentę lokalizacyjną (różniczkową trzecią). Natomiast w przypadku szczególnych walorów środowiskowych zasobu powstaje renta różniczkowa czwarta – tzw. renta środowiskowa.

Teoria ta opierała się przez ponad sto lat duchowi czasu [Fiszel 1957]. Pozostaje pytanie, czy obecnie, na początku XXI wieku, wciąż jest aktualna? Niektórzy współcześni ekonomiści nurtu głównego podważają jej zasadność albo zakładają, że w ogóle nie jest już potrzebna. Wprowadzenie do analizy trzeciego czynnika – kapitału – powoduje – ich zdaniem – że ujemne efekty wzrostu nakładów pracy w relacji do zasobów ziemi są całkowicie kompensowane nakładami kapitałowymi nawet w warunkach braku postępu technicznego. Zważywszy, że postęp techniczny dodatkowo zwiększa produktywność kapitału, ograniczona podaż ziemi przestaje być jakimkolwiek problemem, ponieważ w długim okresie jej całkowity produkt roztapia się w płacach i procencie jako wynagrodzeniu pracy i kapitału (i nie ma trzeciego czynnika produkcji), a jakaś specjalna teoria renty gruntowej nie jest potrzebna [Blaug 2000].

Polityka subsydiowania rolnictwa w krajach wysokorozwiniętych, na przykład w Stanach Zjednoczonych i krajach Unii Europejskiej, zdaje się nie potwierdzać powyższej konstatacji. Tym bardziej, że poziom subsydiów mimo zmian instrumentarium wsparcia jest stały bądź rosnący, jak wykazują analizy prowadzone od lat pięćdziesią-

tych XX wieku. Dlaczego wciąż retransferuje się do rolnictwa renta czynnika, którego wpływ, według Marka Błauga, można uznać za *constans*? Wydaje się, że renta absolutna musi być wypłacana, ponieważ czynnik ziemi rolniczej, mimo nowych zastosowań, wciąż charakteryzuje się rzadkością w zakresie produkcji żywności masowej. „Rzadkość” ma jednak nowe znaczenie – oznacza, że rosnąca wydajność produkcji surowców rolnych napotkała bariery nie do przejścia, związane z degradacją środowiska naturalnego i ochroną ludzkiego zdrowia. Z jednej więc strony – intensywna droga rozwoju rolnictwa w krajach wysokorozwiniętych jest zamknięta. Z drugiej strony – bardziej zrównoważony rozwój wprowadza nowe rodzaje dóbr i usług, rozszerzając funkcje czynnika ziemi, a tym samym zwiększając podaż użyteczności tego czynnika. Jeśli przyjąć, że oczekiwane renty gruntowe określają ceny ziemi rolniczej, ich permanentny wzrost potwierdza powyższą konstatację. Ceny ziemi stanowią więc aktualną (zdyskontowaną) wartość oczekiwanych przez rynek przepływów z tytułu rent gruntowych (będących rentami wieczystymi) [Woś 2006]. Wniosek z tego, że ziemia wytwarza rzeczywiste użyteczności, a nie tylko wartość wymienną będącą przedmiotem spekulacji. Wspomniane użyteczności mogą być źródłem substancji renty gruntowej, zakładając, że oczekiwana rentowność kapitału w rolnictwie jest wyższa od przeciętnej. Jak w świetle powyższego wyjaśnić fakt, że wiele gospodarstw indywidualnych ma ujemne dochody rezydualne? Możliwe, że renty gruntowe powstają, ale są przechwytywane przez silniejsze ekonomicznie i zmonopolizowane otoczenie rolnictwa [Czyżewski 2008].

W ocenie autora dużym uproszczeniem jest sprowadzenie źródeł renty gruntowej do niskiej elastyczności podaży ziemi. Sam fakt niemobilności zasobu nie tworzy żadnej dodatkowej wartości i stanowi tylko źródło zawodności rynku. Prowadzi to opisaną wcześniej interpretacji Henry George’a, w której renta gruntowa jest postrzegana jako destabilizator gospodarki rynkowej. Dyskusyjne wydaje się przypisywanie tej cechy ziemi rolniczej, która w rolnictwie indywidualnym rzadko bywa przedmiotem spekulacji. Neoklasyczna teoria renty gruntowej nie wyjaśnia wyżej wymienionych problemów, dlatego też istnieją przesłanki, by ją rozwinąć w szerszy teoremat, holistycznie ujmując proces tworzenia i realizacji renty gruntowej.

ZNACZENIE KATEGORII RENTY GRUNTOWEJ DLA POLITYKI ROLNEJ UE

Warto zastanowić się, jak wykorzystać waloryzację rent gruntowych w polityce rolnej? Otóż, renty gruntowe pełnią co najmniej dwie funkcje bardzo istotne dla rozwoju sektora rolnego.

Po pierwsze, jeżeli renta absolutna nie występuje w rachunku wyników gospodarstwa rolnego, jest to sygnał, że nie zachodzi proces reprodukcji prostej, a więc gospodarstwo bądź grupa gospodarstw przestaje pełnić swoje funkcje ekonomiczne, a majątek podlega degradacji. Są to ważne wytyczne dla reorientacji narzędzi stosowanych w polityce rolnej, makroekonomicznej i fiskalnej. Powyższa sytuacja nie oznacza przecież, że rent gruntowych nie ma, tylko że są one w określonej wielkości przechwytywane przez mechanizm rynkowy i korzystają z nich inne podmioty. Sytuacja taka może być skorygowana poprzez adekwatne retransfery budżetowe bądź narzędzia fiskalne.

Po drugie, jeśli renta gruntowa zrealizowana w gospodarstwie rolnym (lub całym sektorze) jest wyższa od wartości wynikającej z cen ziemi rolniczej, można przypuszczać, że dokonał się proces restrukturyzacji i oszacować wzrost efektywności struktury wytwórczej, a także stopę reprodukcji rozszerzonej. Staje się to wytyczną, jeżeli przepływy w ramach struktur instytucjonalnych uzupełniają transfery budżetowe. W praktyce wielkość ta wskazuje, o ile można obniżyć wsparcie strukturalne z II filaru WPR adresowane do określonych gospodarstw i odciążyć podatników, zakładając, że rolę państwa przejęły w tym zakresie przepływy instytucjonalne. Ponadto niewyceniony przez rynek wzrost dochodów ma istotne znaczenie dla całej polityki makroekonomicznej, ponieważ wywołuje określony wzrost popytu globalnego i uruchamia efekty mnożnikowe.

PODSUMOWANIE

Z przedstawionych teorii klasycznych paradoksalnie zyskuje na aktualności podejście marksowskie, ponieważ relatywnie najlepiej wpisuje się w rzeczywistość Wspólnej Polityki Rolnej i jej reform. Historia niejako zatoczyła koło. Marksowskie wyjaśnienie substancji renty gruntowej w oparciu o organiczny skład kapitału zostało obalone przez rzeczywistość lat powojennych drugiej połowy XX wieku. Okres ten przyniósł dynamiczny wzrost technicznego uzbrojenia pracy w rolnictwie i kapitałochłonności, spadek liczby zatrudnionych oraz intensyfikację produkcji do granic wytrzymałości ekosystemu. Rolnictwo industrialne, borykające się z problemem nadprodukcji żywności i jej niskich cen, przeczyło istnieniu źródeł renty gruntowej w teorii wartości opartej na pracy i użyteczności czynnika ziemi. W dobie rolnictwa industrialnego ukierunkowanego na produkcję taniej żywności, użyteczność krańcowa ziemi była niepokojąco niska, grożąc degradacją tego zasobu. Wielu ekonomistów uznało funkcje czynnika ziemi rolniczej za *constans* przepowiadając jego niemalże całkowitą substytucję kapitałem. Zmiany, które *de facto* wymusza konsument w krajach wysoko rozwiniętych, w swej istocie polegają na odwróceniu trendu użyteczności ziemi ze spadkowego na rosnący. W dobie globalizacji, rozwiniętego przemysłu i jego infrastruktury środowisko naturalne i czynnik ziemi odzyskuje dawną użyteczność dla konsumentów, a nawet zyskuje nową, czego dowodem jest rosnąca dynamika cen ziemi rolniczej. Czynnik ziemi w krajach wysoko rozwiniętych staje się coraz bardziej komplementarny względem kapitału. W tym kontekście rzeczywistość jest zapewne bliżej marksowskiej teorii renty gruntowej, która poszukiwała jej źródeł w samym rolnictwie, niż uproszczonej wizji neoklasycznej, całkowicie uzależniającej wysokość renty od funkcji popytu na żywność i rzadkości czynnika ziemi.

LITERATURA

- Backhaus J.G., 1997. Henry George's Ingenious Tax: a Contemporary Restatement – Special Issue: Commemorating the 100th Anniversary of the Death of Henry George. *Am. J. Econ. Sociol.* 4, 4.
- Begg D., Fischer S., Dornbusch R., 1993. *Ekonomia*. T. 1. PWE, Warszawa.

- Blaug M., 2000. Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne. Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- Czyżewski B., 2008. Renta instytucjonalna jako wyznacznik przewag komparatywnych gospodarstw rolnych. *Rocz. Nauk. SERiA* 10, 3, 109-114.
- Fiszel H., 1957. Renta gruntowa – kandydat do rehabilitacji. *Życie Gosp.* 21, 7.
- Foldvary F.E., 2008. The Marginalists who Confronted Land. *Am. J. Econ. Sociol.* 9, 9.
- George H., 1981 [1879]. *Progress and Poverty*. Schalkenbach Foundation, New York.
- Marx K., 1959. *Kapitał*. T. 3, cz. 2. Książka i Wiedza, Warszawa.
- Menger C., 1976 [1871]. *Principles of Economics*. Trans. James Dingwall and Bert Hoselitz. New York University Press, New York.
- Mieszczankowski M., 1964. *Teoria renty absolutnej*. PWN, Warszawa.
- Pareto V., 1964 [1896]. *Cours d'économie politique*. Librairie Droz, Geneva.
- Ricardo D., 1957. *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*. PWN, Warszawa.
- Robinson J., 1948. *The economics of imperfect competition*. Wyd. MacMillan, London.
- Rodbertus K., 1959. *Pisma ekonomiczne*. PWN, Warszawa.
- Samuelson P.A., 1958. *Economics*. Wyd. McGraw-Hill Book Co., New York.
- Smith A., 1954. *Bogactwo narodów*. PWN, Warszawa.
- Walras L., 1990 [1896]. *Etudes d'économie sociale*. Economica, Paris.
- Weiser F., 1971 [1893]. *Natural value*. Augustus M. Kelley, New York.
- Woś A., 2006. *Waloryzacja zasobów i czynników wytwórczych rolnictwa. Nowe kryteria wyboru*. IERiGŻ, Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa.